Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK 14. LUTEGO 1921. NR. 36. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr 150) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Paryż — Ryga.

Rozeszła się onegdaj niepotwierdzona dotąd pogłoska, jakoby układy ryskie zostały już zakończone przez podpisanie pokoju. Tymczasem jednak z Rygi nadchodzą tylko nadzwyczaj skąpe wiadomości. Pertraktacye pokojowe z Rosyą bolszewicką osłonięte są w dalszym ciągu tajemnicą i nikt nie wie, co się dzieje na podwórku p. Dąbskiego.

Socyaliści pytają się z gniewem i niepokojem o prerogatywy „suwerennego“ Sejmu — którego powagę zresztą tak często zwalczają — jakiem prawem podczas pobytu Naczelnika Piłsudskiego w Paryżu wydano deklaracyę francusko-polską i jakiem prawem zawarto umowę? Przecież, zdaniem „Naprzodu“, umowy z państwami obcemi, mogące nasze siły angażować, należą przed forum przedstawicielstwa ludowego. Tak pisze „Naprzód“ — czy dlatego, że do Paryża wyjechał z Naczelnikiem państwa minister spraw zagranicznych Sapieha?

Układami jednak w Rydze, które swem przeciąganiem się mogą wprowadzić Polskę w bardzo trudną sytuacyę, nikt z lewicy bliżej się nie zajmuje. Wszelkie starania o wysłanie do Rygi delegacyi sejmowej i odchylenie rąbka „tajemnic“ ryskich, dotychczas spełzły na niczem. Nawet wyjazd do Rygi ministra Steczkowskiego, jak opowiadają natrafiał na opór p. Dąbskiego.

Lewica w tym wypadku nie dopomina się wcale o prawa przedstawicielstwa ludu polskiego, bo chodzi tu o wybitnego członka lewicy.

Tymczasem do pokoju w Rydze nie tylko przywiązuje największą wagę Polska, ale także i Europa zachodnia. Od wyników bowiem tamtejszych obrad zależnym jest właściwie pokój i bezpieczeństwo Europy.

P. Smogorzewski pisząc w „Gazecie Warszawskiej“ o naradach prowadzonych w Paryżu między min. Sapiehą a dyplomatami francuskimi stwierdza, iż co do rokowań ryskich, to Francya pragnie ich rychłego zakończenia, gdyż życzeniem jej jest, żeby wreszcie nastał pokój we wschodniej Europie.

Dziś na pokoju polsko-rosyjskim zależy wszystkim, z wyjątkiem chyba Rosyi i Niemiec. Im więcej zbliżają się ku końcowi pertraktacye pokojowe w Rydze, tem oporniejszymi są bolszewicy. To samo daje się zauważyć w układach handlowych sowiecko-angielskich. Ugoda wymagała tylko podpisu sowietów i w tym celu Krasin wyjechał do Moskwy. Ale, jak donoszą telegramy, Krasin ma przedłożyć rządowi angielskiemu nowe propozycye, zawierające między innemi, ustęp, że „rząd rosyjski nie może przyjąć odpowiedzialności za propagandę, prowadzoną przez rosyjskie osoby prywatne“.

Rosya przedłuża wszelkie pertraktacye, prowadzące do jakiego takiego uregulowania stosunków. Samo bowiem już ukończenie działań wojennych wywołało wśród bolszewików rozłam, który może spowodować dla sowietów nieobliczalne skutki. Związki zawodowe coraz natarczywiej żądają dla siebie głosu, występując przeciwko militarnej gospodarce Trockiego.

Trocki, ratując władzę bolszewicko-sowiecką, stara się uwagę robotnika rosyjskiego skierować znowu ku rewolucyi światowej i we wszystkich pertraktacyach z Zachodem pragnie zostawić sobie furtkę dla propagowania bolszewizmu choćby przez „rosyjskie osoby prywatne“.

Na niedopuszczeniu do uregulowania stosunków we wschodniej Europie zależy też Niemcom. Oni w tem widzą możność nie tylko zniszczenia traktatu wersalskiego, ale także anulowania ostatnich uchwał paryskich i zatrzymania Górnego Śląska przy sobie.

Dlatego też może być coś prawdy we wiadomościach, że między Niemcami a bolszewikami doszło do skutku porozumienie w sprawie odwlekania rokowań ryskich aż do terminu plebiscytu górnośląskiego.

Na zachodzie sytuacya, dzięki podróży Naczelnika Piłsudskiego, przedstawia się dla Polski korzystnie. Wotum zaufania, jakie uzyskał prezydent ministrów Briand w Izbie deputowanych po odjeździe Naczelnika Piłsudskiego, jest dowodem, iż umowę francusko-polską akceptuje parlament francuski.

Teraz więc powinniśmy położyć nacisk szczególnie na pertraktacye w Rydze, od których zawisł całokształt naszych operacyi dyplomatycznych. Wyjazd ministra Steczkowskiego do Rygi jest pocieszającym dowodem, że nasze sfery rządzące postanowiły wreszcie zająć się rzetelniej rokowaniami w Rydze, względnie doprowadzeniem ich do ostatecznego wyniku.

H. MIANOWSKI.

Niezadowoleni.

W jednym z ostatnich numerów „Naprzodu“ poseł dr. Herman Diamand w artykule „Rozdźwięki sejmowe“ pisze:

„Ze złośliwością kretyna wytykają pewne sfery, każde słowo krytyki w prasie niezależnej, przedrukowane w prasie hakatystycznej, ale czem jest nawet stronna, przesadna krytyka naszych stosunków wobec faktów, dokonywanych przez reakcyę sejmową z marszałkiem Trąmpczyńskim na czele“.

Przypominamy jednak panu posłowi, iż pierwszym, który zwrócił się do przedstawicieli prasy z żądaniem zaprzestania krytyki i napadów na rząd, gdyż to podkopuje nasz kredyt i „prestige“ zagranicą, a szkodzi plebiscytowi na Górnym Śląsku — był minister Daszyński, delegowany do gabinetu przez sejmowy klub socyalistyczny. Więc kto jest kretynem?

W dalszym ciągu dr. Diamand, nazywając Sejm reakcyą a przyjęcie konstytucyi w drugiem czytaniu szaloną kompromitacyą wobec demokracyi Zachodu, woła:

„Jak podziałają w świecie kulturalnym postanowienia naszej konstytucyi o supremacyi kościoła katolickiego, o szkole wyznaniowej, o zaprzeczeniu mniejszościom (żydom. Przyp. Red.) równouprawnienia nietylko rzeczywistego, ale nawet formalnego, pisanego!“.

Że pan poseł ujmuje się za żydami — rozumiemy. Ale sprawę supremacyi Kościoła katolickiego i „szalonej kompromitacyi“ Polski wobec demokracyi Zachodu (chyba żydowskiej) — lepiej żeby dr. Diamand zostawił narodowi polskiemu. Nie do swoich rzeczy lepiej się nie mieszać.

Wielką troską i niepokojem napawa posła Diamanda także sprawa orderów w Polsce. Nazwawszy tych, co głosowali za orderami wstecznikami i t. p., pisze on: „Niejako jako ogon ducha (sic!), przenikającego konstytucyę, pojawiła się na stole Sejmu ustawa o licznych orderach. Sprawę tę załatwiono z niebywałym pośpiechem, widocznie butonierki francuskie wiły się od bolącej tęsknoty za nową wstążeczką i gdyby nie tow. Liebermann byłyby się jednocześnie odbywały posiedzenia plenarne Sejmu wraz z posiedzeniem komisyi orderowej. Wobec protestu Liebermanna marszałek przerwał posiedzenie Sejmu, dając pierwszeństwo komisyi orderowej“.

Jak widzimy, tow. Diamand i tow. Liebermann do ostatniej chwili „ratowali“ wobec zagranicy honor Polski, bo nie potrzebują polskich odznaczeń. Wprawdzie na Zachodzie, który jest niemniej usposobiony demokratycznie, niż tow. Diamand i Liebermann, wyróżniają tych, którzy zasłużyli się ojczyźnie — jednak pan poseł tego nie uznaje, gdyż to burżuazyjny przesąd.

W końcu p. poseł zamyka swoje „żale orderowe“ słowami: „I mnie wydawało się, że przygotowanie orderów i wywiezienie ich do Paryża przed uchwaleniem ustawy przez Sejm uwłacza jego powadze i prawom“.

Wogóle socyaliści nie są zadowoleni z Paryża, w szczególności z tych przygotowań, które poprzedzają przymierze francusko-polskie. „Naprzód“ w artykule pt. „Co się stało w Paryżu“, stwierdza dość oględnie: „Jeżeli — co z tenoru deklaracyi zdaje się wynikać — zawarto umowę, to z czyjego upoważnienia to zrobiono i czy zawierający ją mieli do tego prawo... Ale chyba jest Polska Rzecząpospolitą, w której przedstawicielstwu ludowemu należy się najwyższa władza, tem bardziej władza decydowania o najważniejszych sprawach, jakiemi bez kwestyi są umowy z państwami obcemi“.

Dlatego też krakowski organ P. P. S. zastrzega się, że „Sejm, jakimkolwiek jest, nie powinien być postawiony przed faktem dokonanym, wobec którego nie będzie miał wyboru“.

Dalej pisze „Naprzód“: „Przed kilku dniami nasz minister spraw zagranicznych oświadczył wobec dziennikarzy francuskich, że jeżeli Rosya zaatakuje Rumunię, to Polska pośpieszy jej z pomocą. Czyżby za pobytu p. Take Jonescu w Warszawie podpisano jakieś w tym kierunku zobowiązania?“

To wszystko nie podoba się „Naprzodowi“, więc z goryczą kończy swój artykuł: „Wyobrażamy sobie, jakie wrażenie słowa te wywarły na Joffem, o ile dyplomacya sowiecka pierwej już nie wiedziała, co w Warszawie umówiono“.

Dla porównania przypomniemy, co pisały francuskie dzienniki socyalistyczno-bolszewickie z okazyi pobytu Naczelnika Piłsudskiego w Paryżu. Wyrażały one wszystkie przekonanie, iż Polska jest nieustannem niebezpieczeństwem dla pokoju w Europie, a Charles Rappaport w „Humanite“ twierdzi, że Polska jest bankrutem i ruiną, Piłsudski zaś przyjechał do Paryża żebrać. Wreszcie „Populaire“ zagroził, że proletaryusze, zarówno Polski, jak Francyi, wspólnie głos swój podniosą przeciw Sejmowi i w porozumieniu wystąpią przeciw swoim rządom.

Dalsze komentarze zbyteczne. Nadzwyczajna zgodność poglądów!...

I. a.

Górny Śląsk

to 1.250.000

rdzennej uświadomionej ludności polskiej

Polityka oświatowa w chrześcijańsko-społecznym programie.

Zebranie dyskusyjne w klubie „Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi“ zgromadziło w ub. piątek poważną liczbę uczestników. Przewodniczył zebraniu i prowadził dyskusyę p. radca Michał Nycz. Referował o „polityce oświatowej w chrześcijańsko-społecznym programie“ ks. Ludwik Kasprzyk.

Referent na wstępie zaznaczył, że w walce narodów o swe istnienie chwilowo rozstrzyga przemoc fizyczna, lub przewaga gospodarcza, ale trwałe zwycięstwo zapewnia narodom posiadanie rzeczywistej kultury. Germanowie ujarzmili świat łaciński, lecz ulegli wyższej kulturze zwyciężonych. Miliony emigrantów, lądujących corocznie na wybrzeżu Nowego Świata, toną w przemożnej kulturze anglo-saksońskiej. Państwo, które chce zachować zdobytą niepodległość, musi oprzeć się na rzetelnej kulturze narodowej. Każda politycznie zdrowa i dojrzała partya winna całą swą siłę i zdolności oddać do rozporządzenia państwu.

Co należy rozumieć pod słowem: kultura? Kultura to nie jest jedynie wiedza, gdyż tylko uczeni byliby ludźmi kulturalnymi, ani samo wykształcenie estetyczne, za ideał kultury nie mogą uchodzić ani ludzie o silnym charakterze moralnym. Kultura — to raczej ogólna suma duchowych i moralnych dóbr narodu, o ile przejawia się w życiu i czynach obywateli. Im więcej w narodzie rzeczywistych tego rodzaju wartości, tem wyżej pod względem kultury stoi naród, tem większą u ościennych narodów cieszy się powagą, tem żywiej w życiu państwowem ujawnia się prawdziwa wolność i demokratyzm.

Państwo nie może wytwarzać kultury wprost, ale może pośrednio działać dla kultury, użyczając poparcia czynnikom kultury, a usuwając wszelkie wpływy wrogie prawdziwej kulturze.

Ośrodkiem kultury moralnej i duchowej jest rodzina i to rodzina chrześcijańska. Referent przedstawił szczegółowo, ile państwo, kultura narodu, zawdzięcza rodzinie. Jeżeli dotąd w Polsce widzimy jaki taki ład, jeżeli chwiejny rząd polski, szykanujący własnych obywateli, cieszy się jednak pewną powagą, to zawdzięcza rodzinie chrześcijańskiej. Rodzina konfinowana w mieście nowożytnem cierpi na chorobę duchowego wygłodzenia, na które wydała ją polityka liberalizmu, kultura rodziny się obniżyła. Rodzinę tę trzeba uzdrowić.

To pośrednie wpływanie na podniesienie kultury narodu przez rodzinę winno państwo uzupełnić przez politykę oświatową, polegającą na pracy wychowawczej obywateli, by ci rozumieli swe zadania obywatelskie, by nie krzyk ulicy, lub tubalny głos leadera socyalistycznego z trybuny sejmowej rozstrzygał w państwie. Wychowaniu duszy ludu należy poświęcić baczną uwagę, bo w państwie demokratycznem tyle potrzeba ducha obywatelskiego i pracy obywatelskiej.

Znaczeniu wychowawczemu dla ludu religii poświęcił referent osobny ustęp i podniósł ważną sprawę zużytkowania tak dla ogółu wartościowych sił, jakie drzemią w kobiecie polskiej, której wzmożony udział w życiu publicznem może być poważną pomocą w pracy kulturalnej.

Wreszcie referent przedstawił obszernie postulaty chrześcijańsko-społecznego programu odnośnie do pracy wśród młodzieży.

W dłuższej dyskusyi, jaka rozwinęła się nad referatem, zabierali głos: p. radca Adelman, który podkreślił znaczenie nauki przyrody w szkołach, zakładanie „miast-ogrodów“. P. Borth poruszył sprawę wychowania młodzieży w szkołach średnich. Katecheci muszą zdobyć zaufanie uczniów, ale konieczną rzeczą jest użycie innych metod w nauczaniu.

P. Rokosz jest zdania, iż nauczycielstwo musi podjąć pracę moralno-wychowawczą i podaje przykład, jak w jednej szkole uczono o bezwyznaniowości. P. nadradca Schnayder godzi się z pojęciem kultury, przedstawionem przez referenta; religia katolicka daje jedynie i zapewnia kulturę prawdziwą. P. radca Nycz podał charakterystyczny obrazek, jaki codopiero zaszedł w Krakowie, iż wychowawca w szkole średniej uczył, że Polska dlatego nie rośnie w siły, bo jest katolicka, Niemcy zaś rosną, bo są protestanckie — bez żydów nie możemy istnieć i t. p. W mieście istnieje i działa antyreligijna propaganda celowo na młodzież, czemu należy przeciwdziałać.

Po zamknięciu dyskusyi przyjęto, jako wyraz dążeń i poglądów Chrześcijańskiej Demokracyi rezolucye tej treści:

I. Naturalnym ośrodkiem kultury moralnej i duchowej w narodzie jest rodzina. Prawdziwą kulturę wykazuje jedynie rodzina chrześcijańska. Z tego założenia wychodząc, stronnictwo chrześcijańsko-społeczne stawia jako zasadę: pełną obronę rodziny chrześcijańskiej. Z tego też założenia potępiamy próby, zmierzające do ułatwienia rozwiązania związków małżeńskich i propagowanie haseł wolnej miłości.

Celem uzdrowienia rodziny wielkomiejskiej domagamy się stworzenia zdrowych warunków życia w rodzinie, a to przez: prawa ochronne pracy kobiet i dzieci, ograniczenie lub zakaz pracy kobiet i dzieci, odpowiednią reformę rolną i mieszkaniową (miasta-ogrody).

II. Zadaniem państwa jest prowadzenie oświatowej pracy wychowawczej. Polega ona na takiem wychowaniu obywateli, by się nie kierowali głosem ulicy, czy niesumiennych agitatorów, ale związani duchowo, widzieli zadowolenie w dalszem kształceniu się i dobrem użyciu czasu wolnego poza pracą.

Państwo pod żadnym warunkiem nie może rozszerzać socyalistycznych doktryn partyjnych lub teoryi niedowiedzionych.

III. Główny nacisk w działalności oświatowej kładziemy na pracę wśród młodzieży. Przyszli obywatele państwa już przy wejściu w życie publiczne winni ukończyć swe stawanie się obywatelami. Żądamy, by szkoła z formy dzisiejszej zakładu do wpajania pewnych ułamków wiedzy przekształciła się na zakład wychowujący. Z tego względu domagamy się zatrzymania w szkole państwowej nauki religii. Gdyby zaś miało przyjść do walki o szkołę, postulatem naszym byłoby żądanie szkół katolickich dla dzieci katolickich.

Większość za Polską

Warszawa. P. A. T. W dziennikach amerykańskich White, który obecnie bawi w Warszawie, wyraził się, że według osobistego wrażenia, odniesionego w czasie pobytu na G. Śląsku, ludność górnośląska opowie się 65 do 70 proc. za Polską.

Protest niemiecki z powodu wojsk polskich.

Berlin. (East Express). Radio. Rząd niemiecki zaprotestował równocześnie w Londynie, Paryżu, Rzymie i Warszawie przeciwko gromadzeniom wojsk polskich na granicy niemieckiej, których siły wynoszą według najnowszych wiadomości 212 tysięcy, co przedstawia więcej niż połowę wojsk, znajdujących się na wschodnich frontach. Na litewskim bowiem froncie znajduje się 70 tysięcy, zaś na rosyjskim tylko 160 tysięcy. Utrzymywaniom ze strony Polski, w sprawie demobilizacyi, sprzeciwiają się fakta pozytywne, a mianowicie, że dotąd puszczone zostały tylko najstarsze roczniki oraz studyujących, zaś 5 roczników stoi jeszcze pod bronią, chociaż ustawowy obowiązek służby frontowej obejmuje obecnie tylko 2 roczniki.

Spóźniona gorliwość.

Praga. P. A. T. „Lidove Noviny“ donoszą z Opawy: Krajowy rząd czeski rozwiązał niemieckie komisaryaty plebiscytowe, które w szeregu miast na Śląsku Opawskim rozwijały działalność na rzecz niemieckiej agitacyi plebiscytowej. Organ Niemców śląskich „Deutsche Post“ uskarża się z tego powodu na krajowy rząd czeski, twierdząc zresztą ironicznie, że rozwiązanie komisaryatów plebiscytowych dokonane zostało dopiero wtedy, kiedy komisaryaty wypełniły powierzone im funkcye.

Misya Polski na Wschodzie.

W historyi rządzą narodami pewne prawa zasadnicze, których lekceważyć nie wolno pod grozą katastrofy. Aby sobie uzmysłowić wytyczne polityki polskiej na Wschodzie, należy się oprzeć na faktach, podanych przez dzieje. Ciekawy program rozwija na ten temat w ostatnim numerze „Dziennik Poznański“. Znamienne wywody wielkopolskiej gazety przytaczamy z zastrzeżeniem, jako interesujący materyał historyczno-kulturalny, zaznaczając wszakże, iż — naszem zdaniem — zbytnie awansowanie się Polski na Wschodzie może kryć dla niej poważne niebezpieczeństwo, gdyż musiałoby odciążyć nasze siły, potrzebne na Zachodzie.

„Dziennik Poznański“ pisze: Słowiańszczyzna wydała dotąd dwa narody, skrystalizowane w państwa: polski i rosyjski. Ludy słowiańszczyzny wschodniej grupowały się około tych dwóch narodów, przeciwnych sobie plemiennie, kulturalnie i religijnie. Rozłam ten w łonie Słowiańszczyzny odpowiadał rozłamowi ówczesnej kultury na latyńską i bizantyjską.

Między współzawodniczącymi narodami: polskim i rosyjskim musiał powstać konflikt bezwzględny. Konflikt ten nie może ustać, bo gdyby nawet udało się rozwiązać spory terytoryalne, to pozostaną zawsze przeciwieństwa ideologiczne. Polska była zawsze i jest państwem demokratycznem, liberalnem i decentralistycznem. Rosya — to państwo o duchu centralistycznym, despotycznym i imperyalistycznym. Rządy innych narodów Europy potrzebowały do swego istnienia choćby tylko względnego zaufania narodu, naród zaś rosyjski rzadko odnosił się z zaufaniem do swego rządu, a jednak rządy te, chociaż były rządami mniejszości, biernie aprobował.

Przykład wolności polskiej mącił zawsze spokój carskiej Moskwie, tak samo, jak obecnie demokratyczno-liberalne państwo polskie oddziaływa ujemnie na czerwono-despotyczną władzę Sowdepii. Gołosłowne jest więc twierdzenie, jakoby Polska walczyła nie z Rosyą lecz tylko z bolszewikami. Bolszewizm — to wytwór czysto rosyjski, a rząd bolszewicki — to prawowity następca dawnych rządów carskich.

Polacy i Rosyanie należą do ludów, zamieszkujących pas płaszczyzn północnych kontynentu Europy, ograniczonego z zachodu Atlantykiem, a na wschodzie przechodzący w obszary płaszczyzn Azyi. Ludy te, rozrastając się, musiały wywierać parcie na wschód. Parcie to było i jest zasadniczą podstawą stosunków politycznych Europy — stąd konflikt francusko-niemiecki, niemiecko-polski, oraz dążenie Rosyi na wschód. W łańcuch tych konfliktów jest wpleciony konflikt polsko-rosyjski o przewagę w Słowiańszczyźnie północnej.

A teraz porównajmy liczebną siłę zapaśników tej walki. Francuzi 40 milionów. Niemcy 60 mil., Polacy 30 mil. Rosyanie (Wielkorusi) 60 mil. Czy 30-milionowy naród polski może sprostać tej walce, ujęty pomiędzy dwa wrażè narody, z których każdy liczy po 60 milionów, mając za sojuszniczkę tylko 40-milionową Francyę?

Jak wytłomaczyć taką słabość liczebną z jednej strony, a tysiącletni świetny byt narodowy i instynktowne przekonanie nietylko Polaków, lecz i cudzoziemców, że niepodległość Polski, to nie faza przejściowa, wywołana sztucznie, lecz stan zupełnie naturalny?

Pierwotna Polska Piastów, to kraje między Wisłą i Elbą. Rzecz pewna, że ta Polska mogła się skutecznie przeciwstawiać zarówno zakusom cesarzy niemieckich, jak i swym wschodnim sąsiadom. Gdy przyszły czasy podziałów, Niemcy kolonizacyą odebrali Polsce ziemie zachodnie, a Polacy zwracają swą politykę na wschód. Jednocześnie ze zwrotem polityki polskiej na wschód zaczyna się proces rusyfikowania plemion fińskich, wschodnich sąsiadów Słowian.

Następnie za Jagiellonów Niemcy graniczą z Polską z prawej strony Odry, a nad Bałtykiem państwo krzyżackie rozciąga się z prawej strony Wisły. Na wschodzie państwo moskiewskie jest na tyle silne, że może zrzucić jarzmo tatarskie.

Między temi państwami rozciąga się potężne państwo polsko-litewsko-ruskie. Znów siła tego państwa odpowiada sile sąsiadów, czego dowodem Grunwald.

Ekspanzya polska i niemiecka na wschód różniły się zasadniczo co do sposobu działania. Podczas gdy Teutoni ogniem i mieczem zgermanizowali słowiańskie kraje zachodnie, Polacy działali na kraje wschodnich swych sąsiadów atrakcyą swej wyższej kultury, oraz pokojową polonizacyą. Stąd więc kraje litewsko-ruskie mogły dopiero po wiekowym procesie etnograficznym uledz polonizacyi. Na ludność tych krain kultura polska wywarła swe piętno — katolicyzm. Państwo polskie przed upadkiem mogło więc odgrywać historyczną swą rolę, jaką mu nałożyło jego położenie geograficzne, wplatając je w łańcuch europejskich konfliktów etnograficznych, bo choć straciło niepowrotnie zachodnie swe ziemie, to powetowało sobie te straty na wschodzie, polonizując szlachtę krajów sąsiednich i zapewniając sobie przyszłą polonizacyę ludu, dzięki zyskaniu go dla katolicyzmu. Proces polonizacyi wschodnich sąsiadów Polski przerwał upadek państwa. Po stuletniej niewoli powstał naród polski w roli narodu wielkiego, jak przed upadkiem, lecz słaby liczebnie, bo

upadek państwa nie pozwolił na powetowanie na wschodzie strat, doznanych przez germanizacyę.

Kraje zgermanizowane zaczynają się jednak odniemczać — przykładem Śląsk. Sprawa tych krain — to rzecz wagi ogromnej, ale tą drogą nie odbijemy wszystkich strat zachodnich. Na wschód od tak zwanej Polski etnograficznej rozciągają się kraje dawnej do Rzeczypospolitej należące, zamieszkane przez inteligencyę przeważnie polską i lud, nieuświadomiony pod względem narodowym. Wróg nasz zachodni, trzymany w szachu przez zwycięską Francyę, liże rany, zadane mu podczas wojny europejskiej; wróg wschodni przechodzi największe chwile dezorganizacyi wewnętrznej i wojen domowych. Mamy więc sposobność naprawić to, co popsuło 100 lat niewoli: połączyć w jedno państwo pod przewodnictwem Polaków całą północną katolicką Słowiańszczyznę i w ten sposób przygotować na przyszłość polonizacyę tych krain.

Niepodległa, etnograficzna Polska — to twór sztuczny, nie mogący długo się utrzymać, dowodem tego: Polska powstania Kościuszkowskiego, Księstwo Warszawskie i Królestwo Kongresowe. Żeby więc być państwem o jasnej przyszłości, Polska musi być równie potężna, jak była przed rozbiorami: nie dowodzi to bynajmniej, aby granice jej musiały być identycznie te same, co przed rokiem 1772; wszak były kraje, których posiadanie wyczerpywało siły narodowe. Krajem takim była Ukraina — powód nieszczęsnych wojen kozackich.

Za to bez krain, które dostarczyły nam kolosalnej siły do obrony przed teutonizmem pod Grunwaldem, państwo polskie obejść się nie może. Wytyczne więc naszej polityki wschodniej są dane: nie nad średni i dolny Dniestr i morze Czarne, lecz w kierunku Dźwiny, Berezyny i górnego Dniepru.

Od tego, czy zdołamy połączyć katolickich Słowian tych krain pod przewodnictwem Polaków w jedno państwo, zależy, — czy państwo wogóle będzie istniało.

KRONIKA.

Kraków, 13 lutego.

DUCHOWIEŃSTWO DYECEZYI KRAKOWSKIEJ GÓRNOŚLĄZAKOM. Zebrani w dniu 10 b. m. księża dyecezyi krakowskiej wysłali do Górnoślązaków następującą odezwę: „Duchowieństwo dyecezyi krakowskiej przez usta delegatów, zebranych w Krakowie w dniu 10 b. m., przesyła drogim i zacnym rodakom Błogosł. Czesława i błog. Bronisławy, których relikwie spoczywają w Krakowie obok grobu św. Stanisława, serdeczne pozdrowienie i wyrazy czci i hołd za wierność dla świętej wiary katolickiej i za miłość ku wspólnej polskiej Ojczyźnie. Z utęsknieniem czekamy chwili, gdy Stary Zygmunt z Wawelu polskiemu Górnoślązakowi będzie wydzwaniał hymn zwycięstwa sprawiedliwości i radości, że katolicki lud górnośląski złączył się z katolicką polską Macierzą. Szczęść Wam Boże przy plebiscycie!"

POSIEDZENIE KOMISYI GAZOWO-ELEKTRYCZNEJ odbyło się w piątek 11 b. m. pod przewodnictwem w.-prez. Sarego. Dyrektor gazowni miejskiej, p. Seifert, przedłożył wniosek o przyznanie stałym pracownikom gazowni zaliczki, wynoszącej 30 proc. ich zarobku. Radca m. Puchałka wniósł poprawkę, by przyznać zaliczkę w tej wysokości, w jakiej przyznało swoim funkcyonaryuszom państwo, a w ślad za niem i magistrat. Wobec równej liczby głosów za obu wnioskami, wiceprez. głosował na rzecz wniosku p. Puchałki. Bez dyskusyi uchwalono wniosek dyrekcyi gazowni o przyznanie etatowym robotnikom gazowni, niezatrudnionym umundurowania, jednorazowego dodatku odzieżowego w kwocie 1500 Mp. Po dyskusyi uchwalono wniosek dyrekcyi gazowni o umożliwienie do podjęcia pewnych inwestycyi. Uchwalono mianowicie reparacyę zbiornika kosztem 1 miliona marek, nadbudowę piętra na jednym z budynków gazowni na cele biur, kosztem 1 i pół miliona marek, rozszerzenie warsztatów ślusarskich kosztem 800.000 Mk. Wreszcie uchwalono zasadniczo poczynienie kroków w celu budowy domów mieszkalnych dla robotników gazowni. W tej sprawie przemawiał między innymi p. radca Adelman, oświadczając się za najrychlejszem rozpoczęciem budowy. Wkońcu wybrano komisyę dyscyplinarną dla rozstrzygania sporów w gazowni i elektrowni miejskiej. Zostali wybrani radcy: Dr Bobrowski, Kosobudzki i Turski, na zastępców: Puchałka i inż. Drobniaka. Do komisyi dla spraw emerytalnych wybrano radców Epsteina i Szatkowskiego. Wobec spóźnionej pory, dalsze obrady odroczono do przyszłego posiedzenia.

Charakterystyczną jest rzeczą, że na 40 członków komisyi gazowo-elektr. wzięło udział tylko kilku członków. Socyaliści zupełnie nie przybyli, mimo, że chodziło przecież o sprawę robotników, których potrafili wciągnąć do swoich organizacyi.

W SPRAWIE POBIERANIA BRAMOWEGO. Magistrat m. Krakowa zawiadomił Związek krajowy Stowarzyszeń katolickich stróżów, robotników i służby domowej w Krakowie, że wszelkie uchwały stróżów domowych, domagające się za otwarcie bramy od godz. 10 do godz. 12 w nocy wynagrodzenia w kwocie 5 Mk., zaś po godz. 12 w nocy 10 Mk., pozbawione są wszelkiej podstawy prawnej. W myśl bowiem odnośnego przepisu, wynagrodzenie za otwarcie bramy nie jest dotąd unormowane żadnym pozytywnym przepisem ustawy, a opiera się jedynie na dawnym, powszechnie przestrzeganym zwyczaju. Dopiero projekt ustawy o stróżach domowych, który dotąd jednak nie uzyskał sankcyi ustawowej, przewiduje obowiązek takiego wynagrodzenia na rzecz stróża. Wysokość tego wynagrodzenia miałby, wedle projektu ustawy, określić magistrat w drodze rozporządzenia. Każdy lokator ma zatem prawo, w myśl przepisu, domagać się, by mu bramę po godz. 10 wieczór otwarto, sprawa zaś wynagrodzenia za otwarcie bramy jest, jak dotąd, kwestyą prywatno-prawną. W razie przekroczenia tego obowiązku ze strony stróżów, winni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Odnośnie do powyższego oświadczenia magistratu, Związek krajowy katolickich Stowarzyszeń stróżów, robotników i służby domowej w Krakowie zawiadamia, że w sprawie bramowego mają się stróże i stróżki zgłaszać po informacye do biura Związku przy ul. Zwierzynieckiej l. 7 w Krakowie.

PODWYŻSZENIE PŁAC PRACOWNICOM KONFEKCYJNYM. Na skutek żądań, przedłożonych pracowniom konfekcyi damskiej przez sekretaryat okręgowy chrześc. Związków zawodowych w Krakowie, odbyło się we czwartek 10 b. m. w cechu krawców posiedzenie komisyi cennikowej, na którem przyznano pracownicom 50 proc. płac od dnia 1 stycznia b. r., a 25 proc. od 1 b. m.

RYŻ DLA KONSUMÓW. Miejskie magazyny aprowizacyjne przy ul. Warszawskiej posiadają znaczny zapas ryżu dobrego gatunku, który mogą w dowolnej ilości sprzedać konsumom tutejszym w cenie po 84 Mk. za 1 kg. Konsumy, reflektujące na zakupno ryżu, winny zgłosić się do miejskiego Biura aprowizacyjnego, gdzie otrzymają asygnatę na zakupioną ilość rzeczonego ryżu. Towar odbiorą sobie z miej. magazynów przy ul. Warszawskiej.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Pod przew. maj. Dra Gizińskiego odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko szereg. Józefowi Wyrwie. Wedle aktu oskarżenia obwiniony w dniu 26 kwietnia 1920 r., wezwany przez sierżanta Józefa Biasiona do oddania mu ukłonu wojskowego, nietylko wezwaniu zadość nie uczynił, ale nawet obrzucił przełożonego obelgami i czynnie go znieważył. Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał skazał Wyrwę na rok więzienia.

NA TARGU TANDETNYM odebrano wczoraj Józefowi Wójtowiczowi, szereg. pułku kolej., plecak, w którym znajdowała się bielizna męska i damska, pochodząca prawdopodobnie z kradzieży. Rzeczy te są do odebrania pod „Telegrafem".

KIESZONKOWIEC. Na dworcu kolejowym przytrzymano 16-letn. Józefa Mocka, który Piotrowi Gulosowi skradł z kieszeni portfel ze znaczniejszą gotówką i dokumentami.

WŁAMANIE DO SKŁADU SKÓR. Onegdajszej nocy przytrzymała policya na placu Nowym Zygmunta Teppera, lat 24, w chwili, gdy niósł worek ze skórami. Okazało się, że skóry te pochodzą z kradzieży, dokonanej w składzie skór przy ul. Dietla 58. Jak wykazało śledztwo, Tepper w towarzystwie kilku wspólników, włamał się przez okno do bóżnicy, sąsiadującej z budynkiem, gdzie znajdowały się skóry, a stąd przez tylne drzwi dostał się do sklepu skór. W godzinę po ujęciu Teppera napotkał policyant drugiego mężczyznę, który niósł również duży wór ze skórami. Na widok zbliżającego się posterunkowego, osobnik ten porzucił tobół i zbiegł. Od obu złodzieji odebrano razem 34 skór na wierzchy, wartości kilkadziesiąt tysięcy marek. Na miejscu popełnionej kradzieży znaleziono liczne narzędzia do włamania.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 13 b. m.: Przeważnie pochmurno, drobne opady, temperatura w pobliżu zera, obrót wiatru ku północnemu zachodowi.

Z Polski i ze świata.

SKANDALICZNE STOSUNKI W MINISTERSTWIE SPRAW WOJSK. „Naród" donosi, że nadzwyczajna komisya trzech, wyłoniona przez prezydyum Rady ministrów, celem uzdrowienia administracyi, dokonała już kontroli we wszystkich ministerstwach, z wyjątkiem Min. spraw wojskowych, którego urzędnicy jak najwidoczniej nie chcą dopuścić do rewizyi, stawiając „bierny opór".

Z informacyi, zebranych dotychczas, okazuje się, że Min. spraw wojskowych zatrudnia niesłychaną liczbę 2000 oficerów, podczas gdy n. p. Francya, która ma armię znacznie większą, rozporządza zaledwie 600 oficerami w swojem Ministerstwie wojny. Taka gospodarka naraża skarb państwa na olbrzymie koszta. Zdaniem „Narodu", wytłómaczyć ją można tylko systemem protekcyjnym. Wszelako, pomimo oporu, Sejm zdecydował się z całą energią przeprowadzić swą wolę, a podkomisya administracyjna przyjęła wniosek, wzywający rząd do natychmiastowej rewizyi.

ODZNACZENIE KAPŁANA. Wczoraj w uniwersytecie warszawskim odbyła się uroczystość wręczenia słuchaczowi ks. kapelanowi Sieczce odznaki za waleczność.

JESZCZE W SPRAWIE POLITYKI NATANSONÓW. Odnośnie do artykułu, zamieszczonego w „Głosie Narodu" z dnia 9 b. m. pod tytułem: „Polityka Natansonów", nadsyła nam jeden z czytelników garść szczegółów do tej przykrej sprawy, które rzucają jeszcze jaśniejsze światło na stosunki, łączące Ministerstwo handlu i przemysłu z pp. Natansonami. Oto obecny wicemin., p. H. Strassburger, jest synem gł. akcyonaryusza Warsz. Tow. kopalń węgla i zakładów hutniczych ś. p. Jul. Strassburgera. Po śmierci ojca p. H. Strassburger odziedziczył akcye swego ojca, a główny zarząd tego Tow. spoczął w rękach pp. Natansonów, którzy mają na celu wydobycie tylko jak największych zysków z kopalń Zagłębia Dąbrowskiego. Sprawy utrzymania ducha narodowego i religijnego wśród tysięcy górników w ich kopalniach są im obce. Zamiast rozrywek kulturalno-oświatowych dla warstw robotniczych, spotyka się w środowisku ich kopalń (jak w Niemczech obok Granicy) wszelkiego rodzaju karczmy i restauracye, gdzie brać robotnicza zalewa się formalnie wódką. Perfidya kierujących panów idzie aż nazbyt daleko. Na kierownicze i odpowiedzialne stanowiska wysuwają nieodpowiednie jednostki, a główny dyrektor Tow. jest gorliwym służalcem akcyonaryuszy. Na inne też stanowiska przyjmuje się jednostki o niskim poziomie umysłowym, które zdala trzymają się od wszelkich prac społecznych. Znane też są wypadki, iż wysiłki, dążące do uzdrowienia takich stosunków, spotykały się z przeszkodami władz kierowniczych tegoż Towarzystwa. Dopóki więc kapitał polski nie znajdzie się w rękach prawdziwych polskich, dopóki, oprócz materyalnych korzyści, nie będzie się miało na względzie dobra i interesu państwa — dopóty nie może być mowy o tem, aby w kraju było lepiej.

„ZWIĄZKOWIEC CHRZEŚCIJAŃSKI". Chrześcijańskie Związki zawodowe w b. Kongresówce korzystały dotychczas z gościny na łamach warszawskiego „Pracownika Polskiego" — ale potężniejącemu z każdym tygodniem chrześcijańskiemu ruchowi zawodowemu przestała już wystarczać specyalna rubryka w innem piśmie. Rozpoczęły więc Związki wydawać w Warszawie (ul. Śniadeckich 5) tygodnik „Związkowiec Chrześcijański", pod redakcyą p. Włoszczowskiego. Numer pierwszy pisma przedstawia się zajmująco; oprócz słowa wstępnego „Od redakcyi" i artykułu zasadniczego „Socyalizm i komunizm na terenie Związków zawodowych", znajdujemy w nim obfite i zajmujące działy specyalne, jak: „Ruch cennikowy", „Kronika Chrześcijańskiego ruchu zawodowego", „Sprawy robotnicze", „Życie gospodarcze" i t. p.

CIĄGNIENIE MILIONÓWKI. Przy wczorajszem losowaniu 4% pożyczki państwowej wyciągnięto numery: 2.661.830, 2,562.160, 0.912.058. Pierwszy z tych numerów nie został jeszcze sprzedany, drugi sprzedano w Sosnowcu, trzeci w Grójcu.

OFIARNOŚĆ WIELKOPOLSKI. P. A. T. donosi z Poznania: Dotychczasowy wynik tygodnia górnośląskiego w byłej dzielnicy pruskiej przedstawia się cyfrą 10,603.260 Mkp.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁADY W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł., A-B l. 39). W poniedziałek 14 b. m. dyr. Muzeum Nar. Dr Fel. Kopera: „Michał Anioł" (z obrazami świetlnymi); we środę 16 b. m. K. H. Rostworowski: „Obecne położenie Polski" (kwestya żydowska).

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha). Dziś, w niedzielę 13 b. m., Józef Flach: „Rycerskość wobec dam w świetle wieków"; poniedziałek Jan Pietrzycki: „Włoski teatr del arte"; wtorek i czwartek Józef Flach: „Śladem sławnych romansów", cz. VI: Robinson, cz. VII: Guliwer.

„PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY". W poniedziałek 14 b. m. i we środę 16 b. m. wygłosi w miejskiem Muzeum przemysł., ul. Smoleńsk l. 9, odczyt inż. Sajewicz na temat „Przemysł włókienniczy", cz. III i IV (Tkactwo i apretura).

KOMITET WYKONAWCZY CHRZEŚCIJAŃSKICH DZIERŻAWCÓW, wybrany na Walnem Zebraniu 31 stycznia b. r. we Lwowie, zaprasza wszystkich kolegów dzierżawców z zachodniej Małopolski na zebranie do Krakowa, celem omówienia stosunku dzierżawców do reformy agrarnej. Zebranie odbędzie się w Krakowie dnia 26 lutego b. r. w sali M. T. R., plac Szczepański l. 8, II p., o godzinie 9 rano. Uprasza się pp. Kolegów o niezawodne przybycie. 227

PAKUNKI DO GRODNA. Dyrekcya poczt i telegrafów okręgu krak. komunikuje: Ministerstwo poczt i telegrafów zezwoliło na przyjmowanie paczek bez wartości do wagi 5 kg. ze środkami lekarskimi i materyałami opatrunkowymi, oraz z książkami szkolnemi, do urzędu pocztowego Grodno. Jeden nadawca może nadać dziennie 3 takie paczki.

DONOSZĘ, że rozesłane zawiadomienia o moim ślubie są zupełnie fałszywe i były tylko złośliwym żartem pewnych osób. 228

Tad. Kreczmer, Zakopane, Sanatoryum Dłuskiego.

Wiadomości kościelne.

W niedzielę 13 b. m. w kościele SS. Dominikanek uroczystość św. Katarzyny Rykcyjskiej. Suma o godz. 9 rano, wieczór o godz. 6 nieszpory z kazaniem i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem.

OMYŁKA DRUKU. Przez przerzucenie wierszy stał się niezrozumiałym trzeci ustęp pierwszej szpalty wczorajszego feiletonu p. t. „Z wystawy Tow. Sztuk pięknych". Ustęp ten ma opiewać tak:

Realizm zrodził impresyonizm, który był praszczurem idących po sobie kolejno — kubizmu i futuryzmu. Z tego zaś ostatniego wyłoniły się jeden po drugim: symbolizm, stylizm, ekspresyonizm, imperfektyzm, a wreszcie suprematyzm. Gdzie należałoby umieścić nasz swojski „formizm" — trudno określić. W każdym razie niektóre z prac „formistów" są tak daleko posunięte w negacyi wszelkiej formy, że ich twórców można będzie śmiało zaliczyć do gatunku zwanego imperfektyzmem.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Księżniczka czardasza", wieczorem „Romeo i Julia".
Poniedziałek 14 b. m.: „Major ułanów".
Wtorek 15 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów".
Środa 16 b. m.: Po poł. „Major ułanów", wieczorem „Mąż z grzeczności".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Mandaryn Wu", wieczorem „Dobrze skrojony frak".
Poniedziałek 14 b. m.: „Bogaty wujaszek". Występ Kamińskiego.
Wtorek 15 b. m.: „Bogaty wujaszek". Występ Kamińskiego.

Repertuar „Nowości".

Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Prymas cyganów", wieczorem „Dziewczę z Holandyi".
Poniedziałek 14 b. m.: „Miłość cygańska".
Wtorek 15 b. m.: Miłość cygańska".

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Lista składkowa Nr. 5.

W biurze Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie złożono na plebiscyt górnośląski następuje kwoty:

S. Kneutyr, Nowy Sącz, 500 Mk.; N. Brodz, Mielec, 500 Mk.; fabryka mydła „Postęp" w Krakowie 3000 Mk.; Dr Dunikowski, Kraków, 1000 Mk.; dyr. Br. Różecki, Trzebinia, 1000 Mk.; G. Lipschütz, Mielec, 500 Mk.; H. Brodt, Bieleniec, 200 Mk.; J. Steinlauf, Brzesko, 300 Mk.; administracya „Czasu", Kraków, 12.695.30 Mk.; Dr Jan Wiktor, Libiąż Mały, 100 Mp; St. Seif, Drohobycz, 200 Mp; „Polonia", Biecz, 500 Mp; F. M. Schreusel, Lwów, 500 Mp; B. Greutz, Złoczów, 500 Mp; gmina Bibice, 1200 Mp; Organizacya Żydów Ortodoks w Krakowie 2000 Mp; Konsum „Izrael" w Krakowie 2000 Mp; fabryka maszyn „Adler" w Krakowie 70.000 Mp; A. Herstein w Krakowie 3000 Mp; S. Uebersfeld 3000 Mp; firma „Djana" w Krakowie 1000 Mp; Ch. Friedmann w Krakowie 1000 Mp; A. Schanzer z Bochni 1000 Mp; Urząd parafialny Machowa 789.50 Mp; Urząd parafialny Poręba Żegoty 100 Mp; Fryd. Rupp, Wołostków, 400 Mp; Urząd parafialny w Jastrząbce Starej 200 Mp; Marya Wasięgowa z Krakowa 100 Mp; A. Hublówna z Krakowa 100 Mp; L. Trzcińska z Krakowa 100 Mp; F. Piekarska, Kraków, 100 Mp; J. Kaletowa z Krakowa 100 Mp; M. Piechocka z Krakowa 100 Mp; A. Krupicka z Krakowa 100 Mp; M. Warzanka z Krakowa 200 Mp; Dyrekcya poczt i telegrafów w Krakowie 2000 Mp; Sąd powiatowy w Ulanowie 127 Mp; Jerzyk Ludwik Ilner z Rzeszowa 100 Mp; Spółka „Trzebinia" fabryka maszyn w Krakowie 30.000 Mp; M. Nitschke z Krakowa 200 Mp; Związek handlowców z Poznania, filia Kraków, 10.020 Mp; Komitet Obr. Państwa w Krakowie 250.000 Mp; K. Bartmański w Rybnej 2000 Mp; Stowarzyszenie chrześcijańskie krawców i krawczyń w Krakowie 1000.50 Mp; Stowarzyszenie mieszczan pol. „Gwiazda" w Trembowli 3225.80 Mp; zbiórka na balu w sali Saskiej 2.624 Mp; Zbiórka na balu w „Sokole" 3.930 marek; zbiórka na balu „Echa" w Kasynie 5050 Mp; administracya „Illstr. Kuryera codzien." 28.289 Mp; Stowarzyszenie św. Antoniego w Krakowie 166 Mp; zbiórka na balu Towarzystwa krajoznawczego 1325 Mp; Juda Schenirer z Kołomyji 500 Mp; D. Braufeld z Jordanowa 300 Mp; M. Gassner z Chrzanowa 500 Mp; J. Arje z Horodenki 200 Mp; funkcyonaryusze podatkowi w Krakowie 1020 Mp; Langsam Sommer i Rabinowicz z Gorlic 500 Mp; Meyer Adler z Rzeszowa 1000 Mp; Gerson Zimmermann z Rzeszowa 1000 Mp; Jakób Frydmann z Gorlic 500 Mp; S. Hollender z Jarosławia 100 Mp; J. Stein ze Lwowa 200 Mp; sceniczne Kółko amatorskie „Orlątko" w Krakowie 1573.75 Mp; Szkoła XVII im. M. Konopnickiej w Krakowie 1300 Mp; W. Miarkowska z Monasterzysk 1011 Mp; administracya „Głosu Narodu" 67.000 Mp; zbiórka na balu w sali Saskiej 18 stycznia b. r. 2565.50 Mp; Firma samochodowa „Olma" w Krakowie 50.000 Mp; Komitet Obrony Państwa w Andrychowie 16.000 Mp; administracya „Nowej Reformy" 20.492 Mp; P. Lewicki, Kmda Policyi w Ustrzykach Dolnych, 830 Mp; Dr Jan Wiktor z Libiąża Małego 100 Mp; ks. Materna z Kańczugi 2500 Mp; E. Horodyska z Krakowa 100 Mp; lista składkowa Nr. 22.939 — 423 Mp; W. Kapusta z Krakowa 2000 Mp; Komitet Obrony Państwa w Brzesku 35.000 Mp; gmina Modlnica 1615 Mp; T. Berger z Krakowa 500 Mp; ku uczczeniu pamięci ś. p. Konstantego Buszczyńskiego pp: Stefanostwo Buszczyńscy 5000 Mp, Tadeuszowie Buszczyńscy 5000 Mp, Kazimierzowie Buszczyńscy 5000 Mp, Stefanowie Byszewscy 5000 Mp, Ernestowie Fellowie 5000 Mp, Gabryela Balicka 1000 Mp, Tadeusz Kosobudzki 1000 Mp; zarządy i współpracownicy firm: 1) K. Buszczyński i Synowie, 2) Skład nasion „Zagon" i 3) Prądnicka fabryka kiszonej kapusty „Brassica" razem 26.601 Mp; L. Vogel z Brzeżan 300 Mp; S. R. Frenkel z Brodów 1000 Mp; D. Goldreich ze Lwowa 1000 Mp; H. Roth ze Lwowa 3000 Mp; fabryka „Tlen" we Lwowie 8000 Mp; oficerowie Sanatoryum „Czerwonego Krzyża" w Zakopanem: ppułk. lek. Dr Czaplicki, kap. lek. Dr Markowski, ks. kap. Huspola, kap. lek. Dr Żółciński, kap. Zych, por. lek. Wąsowski, ppor. Kroupa, ppor. Przybylski, ppor. Voss i ppor. Stoch — razem 4045 Mp; S. Seif z Drohobycza 300 Mp; B. Malz z Kawczyna 200 Mp; M. Steiner z Czarnego Dunajca 500 Mp; A. Alles z Gródka Jagiell. 500 Mp; Rafael Wien ze Stryja 300 Mp; Szczepan Czech z Kaszowa 200 Mp; Jan Cetnarowicz z Haczowa 1381 Mp; NN. 150 Mp; Spółka rybacka w Czernichowie 1246.67 Mp; Stan. Malecz z Rzeszotar 500 Mp; zbiórka na wigilii w „Sokole w Podgórzu 1100 Mp; Komitet plebiscytowy w Bochni 71.100 Mp; 3 bat. 3 p. art. ciężkiej w Krakowie 1926 Mp; Jarosław Lewicki z Borysławia 645 Mp; Komitet plebiscytowy w Liskach 9233 Mp; Urząd parafialny w Tłustem 9. Mp; młodzież szkolna w Tenczynku 600 Mp; szkoła wydz. im. Konarskiego w Krakowie 5268 Mp; młodzież szkolna w Sierszy Dolnej 1000 Mp; Wiktor Sedlaczek z Krakowa 1000 Mp; Stan. Jaworski ze Sokołowa 2560 Mp; Sąd powiatowy w Bukowsku 780 Mp; Paweł Kluza z Zalipia 2312 Mp; Koperski z Gorlic 3150 Mp; Sąd pokoju w Kołaczkach 1360 Mp; Towarzystwo Szkoły Ludowej w Nisku 9247 Mp; Dyrekcya gimn. w Bochni 13.386.35 Mp; Paweł Iwanicki z Ropicy Ruskiej 22.80 Mp; szkoła męska w Sokołowie 1160 Mp; inż. Henryk Lacek z Dębicy 2500 Mp; szkoła żeńska SS. Felicyanek w Bełzie 300 Mp; szkoła w Rogoszczy 1500 Mp; zbiórka na balu w „Sokole" 22 stycznia b. r. 2224 Mp; zbiórka na balu w „Sokole" 3682 Mp; zbiórka na balu w Towarzystwie technicznem dnia 22 i 23 stycznia b. r. 2863 Mp; dzieci szkolne i gospodarze w Rawałowicach 9. Mp; K. Wirtheim z Krakowa 500 Mp; S. Kleinkopf z Krakowa 300 Mp; F. Froedlich z Kołomyi 500 Mp; Szurkmann ze Lwowa 500 Mp; A. Herstein 3000 Mp; S. Graber z Krakowa 100 Mp; II szkoła realna w Krakowie 10.000 Mp; P. Kuligowicz z Limanowej 180 Mp; zbiórka na balu 25 stycznia b. r. 7750 Mp; Warsztaty budowlane Dz. XI D. O. Gen. Kraków 1831 Mp; Związek maszynistów w Czortkowie 4800 Mp; M. Czechowicz z Krakowa 500 Mp; Helena Halska z Krakowa 1540 Mp; zbiórka na balu 25 stycznia b. r. 1536 Mp; L. i L. Abramicze z Ukrainy 200 Mp; IV gimnazyum realne w Krakowie 11.696.50 Mp; Urząd parafialny w Skale 1500 Mp; ks. Teodor Worek z Brzezia 200 Mp; szkoła w Skale 550 Mp; J. Nowicki z Krakowa 3000 Mp; Zarząd telegrafów i telefonów w Krakowie 1700 Mp; zbiórka na balu medyków 3690 Mp; administracya „Czasu" 75.000 Mp; Dzieci Maryi w „Instytucie Maryi" w Krakowie 100 Mp; prof. S. Odrzywolski 100 Mp; Komitet plebiscytowy w Tarnowie 163.891.80 Mp; Jaworzno — Komitet plebiscytowy 100.000 Mp; inż. S. Zaleski z Sierszy 1000 Mp; Anna bar. Lago 500 Mp; E. Adelmann z Krakowa 50 Mp; Halpern z Łodzi 25 Mp; Komitet Obrony Państwa w Chrzanowie 100.000 Mp; Bank kredytowy 990 Mp; Niedziałek w Krakowie 25.000 Mp; M. Weksler 5474 Mp; St. Krzyżanowski z Krakowa 100 Mp; S. Zofia ze szpitala św. Ludwika w Krakowie 100 Mp; Tadeusz Dalke z Krakowa 600 Mp; H. Z. Hersz z Krakowa 500 Mp; Komitet Obrony Państwa w Krośnie 30.000 Mp; H. Gruszewska z Krosna 4000 Mp; Spółka akc. „Pharma" w Krakowie 10.000 Mp; M. Rokoszowska 140 Mp; Dr R. Weber z Andrychowa 11.690 Mp; A. Ponińska z Krakowa 3000 Mp; J. Warski z Krakowa 500 Mp; gimnazyum SS. Urszulanek 475 Mp; T. Engelz z Krakowa 500 Mp; J. Bernknopf z N. Sącza 500 Mp; M. Hacko z Przemyśla 200 Mp; S. Narwinfeld z Leżajska 100 Mp; A. Milstein z Krakowa 200 Mp; J. Nussbaum ze Sandomierza 200 Mp; Koło polskie „Białego Krzyża" w Dziedzicach 20.000 Mp; Koło Związku maszynistów w Czortkowie 400 Mp; ks. Wróblewski z Niska 764 Mp; gimnazyum państwowe w Brzesku 1000 Mp; C. Rojakowska z Kowala 500 Mp; Towarzystwo „Sokół" w Tuchowie 500 Mp; Urząd parafialny w Gaciu 1375 Mp; kpt. J. Rastowiecki z Rajczy 200 Mp; W. Hawrylinka z Rajczy 100 Mp; Fr. Michalska z Madretsch w Szwajcaryi 1000 Mp; A. Potocki z Krakowa 100 Mp; Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Krakowie 5000 Mp; Komitet Obrony Państwa w Krośnie: gmina Borek 2060 Mp; Towarzystwo „Zgoda" 5000 Mp; Towarzystwo gimn. „Sokół" 10.000 Mp; Cech Wielki 1000 Mp; zbiórka na zebraniu towarzyskiem u inż. Libetta 2600 Mp; dyr. Eryk Cienciała w Jedliczu 1000 Mp; Rada powiatowa w Krośnie 10.000 Mp; reszta drobne składki 8400 Mp; radca L. z Krakowa 10 Mp; zbiórka na reducie artystów 27 stycznia b. r. 22.778 Mp; zbiórka na balu górników 29 stycznia b. r. 8.424 Mp; zbiórka na balu muzyków 28 stycznia b. r. 2.221 Mp; K. Wojciechowski z Krakowa 100 Mp; Ignacy Gwiżdż z Krakowa 220 Mp; W. Kossowska 150 Mp. (226)

Uwagi na czasie.

Bądźmy wdzięczni.

Dziś, kiedy Polska cała zwraca swe oczy w stronę G. Śląska i organizuje wśród wieców, nabożeństw i zgromadzeń pomoc moralną i materyalną dla Braci Górnoślązaków, sądzę, że przedewszystkiem Kraków i Ziemia Krakowska winny stanąć na czele tych ogólnych świadczeń i poświęcenia się na rzecz G. Śląska. Wszak Kraków i Ziemia Krakowska to najbliższe sąsiedztwo prastarej dzielnicy piastowej Śląska. W Krakowie leżą prochy tych, co ongi Śląskiem władali. W Krakowie mieszczą się relikwie świętych Patronów Jacka i innych, co się na Śląsku rodzili i na Śląsku pracowali.

Krakowska, a nie inna dyecezya wiek jeszcze temu sprawowała swe rządy na terytoryum G. Śląska. W Bytomiu, Tarnowskich Górach, Żyglinie i innych parafiach można wyczytać w księgach parafialnych nazwiska kanoników krakowskich, którzy tam na początku XIX wieku wizyty kanoniczne odbywali. Cóż dziwnego, że Kraków i Ziemia Krakowska po dziś dzień tak silnie oddziaływa na umysł i serce polskiego ludu z G. Śląska.

Te dwa serca: krakowskie i śląskie — to serca najbardziej spokrewnione i zaprzyjaźnione. Być w Krakowie samym i okolicach Krakowa — to szczyt szczęścia i zadowolenia dla każdego Ślązaka.

Niech zatem Kraków i krakowskie dzieci pomni na to najbliższe sąsiedztwo i najdłuższe panowanie duchem i wpływem na G. Śląsku urządzą już nie wielki dzień lub tydzień, ale przedsięwezmą akcyę w szerokich rozmiarach na rzecz braci naszych na G. Śląsku. Odezwijmy się do Boga przy ołtarzu i na ambonie za bracią naszą w kajdany niewoli zakutą — odezwijmy się na wiecach i zgromadzeniach, nie żałujmy przytem grosza na rzecz sprawy górnośląskiej!

Ale nie koniec na tem. Kraków i Ziemia Krakowska ma jeszcze wobec G. Śląska wielki dług wdzięczności do spłacenia.

Kto z nas nie widział i nie podziwiał większych lub mniejszych grup i grupek Ślązaków i Ślązaczek, co w każde większe święto i odpust zwiedzają ukochany dla siebie Kraków i tak przykładnie i gorąco modlą się po kościołach krakowskich? Ale czy tylko w Krakowie? Nie! Te same gromady pielgrzymów śląskich spotykamy w Mogile na odpust Św.

Krzyża, w Kalwaryi, Alwernii, Trzebini, w Czernej u OO. Karmelitów. W tych murach i świątyniach Ziemi Krakowskiej lud śląski, srogo uciskany u siebie w domu, czerpie siłę i odwagę na dalsze boje o swe święte prawa.

Powstają nowe kościoły, jak OO. Jezuitów w Krakowie, OO. Salwatoryanów w Trzebini, z ruiny dźwigają się klasztory i świątynie OO. Franciszkanów i Bernardynów w Krakowie, Kalwaryi i Alwernii, Karmelitów w Czernej, a ręka, która je dźwiga, to ręka ludu polskiego z G. Śląska, co daje obficie jałmużnę na polskie świątynie w Ziemi Krakowskiej.

Ta pamięć szlachetna o nas, niech obecnie obudzi ofiarną pamięć dla braci na Śląsku: Bądźmy wdzięczni za okazywane nam serce! W obronie polskiego ludu na Śląsku i świętych jego praw podnieśmy głos w całej Ziemi Krakowskiej.

Nie damy Śląska i Braci naszych na Śląsku — tak nam dopomóż Bóg!

Ks. K. B.

Wiadomości polityczne.

— Sekretaryat Ligi Narodów otrzymał notę opracowaną przez Leona Bourgeois i innych, których zadaniem było zbadanie sprawy polsko-litewskiej. Nota oświadcza, że sprawa przejazdu przez terytoryum szwajcarskie wojsk międzynarodowych, przeznaczonych do obsadzenia terenu wileńskiego, będzie zbadaną 21 lutego na posiedzeniu Ligi narodów. Rząd szwajcarski został zaproszony do przysłania na to posiedzenie swego reprezentanta.

— W łonie czeskiej partyi socyalno-demokratycznej nastąpił obecnie po raz trzeci rozłam. Wczoraj utworzyła się trzecia partya socyalno-demokratyczna, która zrywa wszelkie stosunki zarówno z prawicą, jak i z lewicą soc.-demokratyczną. Nowa partya będzie się nazywała fachową partyą socyalno-demokratyczną. Wyklucza ona wszelkie żywioły komunistyczne.

— Wedle wiadomości „Temps'a“, mocarstwa sojusznicze wysłały w ostatnich czasach swoich przedstawicieli do Budapesztu, polecając im podkreślenie wobec rządu budapeszteńskiego, że rządy ich nie dopuszczą do przywrócenia monarchii na Węgrzech pod berłem Habsburgów.

— Przedstawicielem rządu niemieckiego i pruskiego w Gdańsku mianowany został starszy radca regencyjny von Kameck, który znany jest w Gdańsku ze swej hakatystycznej antypolskiej działalności. Przebywał on już w Gdańsku przez szereg lat.

— „Deutsche Tageszeitg“ ogłasza odpisy planów komunistycznej akcyi w sprawie zamachu stanu w Berlinie pod kierunkiem moskiewskim i dodaje, że przygotowania miały być ukończone na 1 marca.

— **Rząd rumuński zgodził się na rokowania rumuńsko-rosyjskie, które mają się odbyć w Rewlu. Oznaczenie delegatów rumuńskich nastąpi w najbliższym czasie.**

— Z Konstantynopola donoszą, że sowiecki komitet tam się znajdujący wydał odezwę, w której donosi, że rząd sowiecki przebacza tym, którzy walczyli pod bokiem Wrangla i Denikina. Wszyscy oni mogą powrócić do Rosyi przez Anatolię, rząd zaś gotowy jest udzielić każdemu z nich pomocy.

— Z Tokio donoszą, że Izba odrzuciła 258 głosami przeciwko 38 propozycyę, poczynioną przez Osakiego, która miała na celu zmniejszenie sił zbrojnych.

Pogłoski o podpisaniu pokoju.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Berlina donoszą: Pisma tutejsze podają depeszę iskrową z Moskwy opiewającą, jakoby w Rydze podpisany został pokój pomiędzy Polską a Rosyą. Podając tę wiadomość, dodają dzienniki jednak zastrzeżenie, że autentyczność jej jest wątpliwa, zwłaszcza obawiają się dzienniki wpływu tej wiadomości na usposobienie G. Śląska i dodają przytem, iż gdyby nawet pokój został podpisany, to w każdym razie nie będzie on trwały, a ofenzywa rosyjska na Polskę z pewnością w ciągu bieżącego lata nastąpi.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj rozeszła się na giełdzie pogłoska, iż w Rydze podpisany został akt pokojowy. Dotychczas potwierdzenia tej wiadomości niema. Jest to prawdopodobnie kaczka, którą jak wiadomo wczoraj puściła „Danziger Zeitung“, stąd zaś przedostała się ona do Warszawy.

Nauen. (E. Expr.) Radio. Według doniesień z Moskwy, nastąpiło podpisanie pokoju pomiędzy Polską a Rosyą sowiecką dnia 10 lutego.

Bolszewicy przewlekają sprawę powrotu jeńców.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu sejmowej komisyi dla spraw jeńców 11 b. m. wiceminister Dąbrowski oświadczył w sprawie twierdzenia Joffego, jakoby zwłoka w podpisaniu układu wywołaną była przez stronę polską, łączącą to podpisanie ze sprawą złota, że delegacya polska w Rydze tego rodzaju niemoralnego połączenia sprawy jeńców ze sprawą złota nigdy nie uczyniła. Delegacya pokojowa rosyjsko-ukraińska ustawicznie zwleka z wykonaniem art. 7 umowy i stale odkłada podpisanie układu, który w komisyi redakcyjnej został nareszcie ustalony i przyjęty. Kiedy strona polska kategorycznie stawiała żądanie przyspieszenia podpisania układu o repatryacyi, powołując się na art. 7 umowy i wysuwając pierwiastek humanitarny w akcyi powyższej, to strona rosyjska urzędowo oświadczyła, że w sprawie powrotu do kraju jeńców decydującym czynnikiem dla niej jest argument polityczny, a nie uczucia humanitarne, co zostało zaprotokołowane. Wywody powyższe utwierdziły nas w wierze, że jeńców i zakładników czyni się przedmiotem targów politycznych.

Dymisya ministra rolnictwa.

Warszawa. (Telef. wł.) W wykonaniu uchwał klubu Thugutowców minister rolnictwa i dóbr państwowych, J. Poniatowski, podał się do dymisyi w sobotę. W kołach politycznych przeważa przekonanie, że dymisya ta nie wywoła ogólnego przesilenia gabinetowego.

Reorganizacya urzędów centralnych.

Warszawa. (Telef. wł.) Nadzwyczajna komisya, powołana przez Radę ministrów do zbadania obecnego stanu ministerstw i urzędów głównych ukończyła swe prace i wypracowała program reorganizacyjny tych głównych urzędów w celu zmniejszenia liczby urzędników i uproszczenia urzędowania. Komisya proponuje znacznie zmniejszyć liczbę sekcyi ministeryalnych oraz zwolnić ministerstwa i urzędy główne od czynności wykonawczych, które należy przenieść do władz pierwszej i drugiej instancyi. Następnie komisya opracowała nową instrukcyę do załatwienia spraw urzędowych tak, że gdyby jej propozycye zostały przez Radę ministrów przyjęte, to zmniejszyłaby się poważnie zarówno liczba wyższych, jak i manipulacyjnych urzędników.

Z ministerstwa skarbu.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu wygotowało projekt ustawy, zezwalający Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej na przyjmowanie oprocentowanych wkładek oszczędnościowych, oraz oprocentowanych wkładek na rachunek bieżący i przekazowy. Ponieważ banki obecnie na rachunkach bieżących pieniędzy złożonych nie oprocentowują, więc projekt ten ma na celu zachęcenie publiczności do składania swoich pieniędzy na rachunek Polskiej Kasy Krajowej Pożyczkowej. W ten sposób Ministerstwo skarbu spodziewa się, że zgromadziwszy większą ilość wkładek, nie będzie potrzebowało drukować nowych znaków pieniężnych w takiej ilości, jak to się dzieje dotychczas.

Warszawa. (Telef. wł.). Wskutek wyjazdu min. skarbu Steczkowskiego do Rygi kierownictwo Ministerstwa skarbu objął wiceminister skarbu dr. Ignacy Weinfeld.

Z KOMISYI KOMUNIKACYJNEJ.

Warszawa. P. A. T. Komisya komunikacyjna wysłuchała referatu w sprawie wniosku w przedmiocie kontroli ministeryalnej dla uzdrowienia stosunków na kolejach. Min. kolei oświadczył się za taką kontrolą, wyłączając jednakże kontrolę techniczną, która jest rzeczą odnośnej sekcyi. Delegat min. kolei oświadczył, że przygotowany jest nowy rozkład jazdy od 1 czerwca b. r. Przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd do przedsięwzięcia wszelkich kroków na drodze dyplomatycznej celem uzyskania w najbliższym czasie przyznanego nam w drodze repartycyi taboru kolejowego.

ZWALCZANIE DROŻYZNY.

Warszawa. (East Express). Rząd zamierza rozpocząć energiczną akcyę przeciwko dalszemu wzrostowi drożyzny. Ministerstwo spraw wewn. rozesłało okólnik, polecający starostwom dopomaganie Urzędowi walki z lichwą. Spekulanci i paskarze wojenni mają być internowani na podstawie ustawy wyjątkowej. Organizowane będą komitety społeczne do walki ze zbytkiem i spekulacyą.

DESINTERESSEMENT POLSKI W SPRAWIE HABSBURGÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczorajsza „Neue Fr. Presse“ ogłasza oświadczenie ze strony polskiej, że rząd polski nie jest interesowany w kwestyi przywrócenia na tron Habsburgów. Polska obecnie zwraca wszystkie swoje siły ku odbudowie własnego państwa i nie zamierza mieszać się w obce sprawy.

Podział własności po-niemieckiej.

Warszawa. (Telef. wł.). Korespondent paryski „Gazety Warsz.“ donosi, iż Rada ambasadorów wysłała specyalną Komisyę do Gdańska, która zajmie się podziałem majątku państwowego, pozostawionego przez Rzeszę niemiecką i państwo pruskie na terytoryum Gdańska między Polskę a w. m. Gdańsk. Przedstawiciele Francyi i Anglii do tej komisyi wyjeżdżają do Gdańska we środę z Paryża. Włochy będą reprezentowane przez konsula włoskiego w Gdańsku.

LITEWSKIE KŁAMSTWA O ŻELIGOWSKIM.

Nauen. (East Express) Radio. Z Kowna donoszą, że rząd litewski ma niezbite dowody, że pomimo zapewnienia komisyi kontrolnej Ligi Narodów co do demobilizacyi armii gen. Żeligowskiego, która się już dokonywa, odbywa się przeciwnie intensywna mobilizacya wojsk Żeligowskiego (?).

Zgon zasłużonego patryoty.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Cieszyna: Ubiegłej nocy zmarł na Śląsku Cieszyńskim pod okupacyą czeską (w Nawsiu koło Jabłonkowa) senior polskich ewangelików, przywódca narodowy polski, pastor Franciszek Michejda, w 73 roku życia. Pogrzeb zmarłego zapowiada się jako wielka manifestacyjna żałoba polska. Oczekują przybycia na pogrzeb przedstawicieli rządu polskiego.

Rozgraniczenie Śląska Cieszyńskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). „Rzeczpospolita“ warszawska donosi, iż komisya rozgraniczająca na Śląsk Cieszyński bada szczegółowo przeprowadzenie rozgraniczenia i w wielu wypadkach doszła do przekonania, iż konieczne są poprawki. Nie jest wykluczona bardzo sensacyjna poprawka granicy w pewnym szczególnie ważnym punkcie.

Praga. P. A. T. „Lidove Noviny“ donoszą, że prace komisyi delimitacyjnej dla wyznaczenia granic na Śląsku Cieszyńskim, prawdopodobnie potrwają do czterech miesięcy.

Praga. P. A. T. „Lidove Noviny“ donoszą, że w czasie mających się odbyć handlowo-politycznych pertraktacyi z Polską będzie również omawiana kwestya stosunków pogranicznych, szczególnie ułatwienie handlu na granicy Spisza i Orawy.

KOŻDOŃ ZDRADZIŁ CZECHÓW.

Mor. Ostrawa. P. A. T. „Moravsko-sleski Dennik“ donosi, że w łonie partyi Ślązakowców Kożdonia, znanego renegata, przygotowuje się rozłam. Z doniesień „Moravsko-sleskiego Dennika“ wynika, że renegat Kożdoń popadł już od dawna w niełaskę u Czechów. Ze względu na zbliżającą się konskrypcyę ludności, Kożdoń wydał proklamacyę, wzywającą Ślązakowców, aby zgłaszali się do narodowości niemieckiej albo polskiej. W ten sposób Kożdoń spodziewa się doprowadzić statystykę Niemców w okręgu Cieszyńskim do 20 proc. i w okręgu Jabłonkowskim do 20 proc. Czesi uskarżają się, że Kożdoń wnet po zapadnięciu rozstrzygnięć o Śląsk Cieszyński zgłosił się do służby Niemców. Podobno kilku wybitnych Ślązakowców po poznaniu gry Kożdonia zamierza rozbić partyę.

Stworzenie „większości czeskiej“ za pomocą fałszerstw.

Praga. (E. Expr.) Związek parlamentaryuszy niemieckich wniósł do rządu czeskiego memoryał w sprawie spisu ludności. Cel tego spisu jest czysto polityczny, chodzi tu rządowi o sfałszowanie wyniku spisu i stworzenie fikcyjnej większości czeskiej w Czechach. Czesi dążą do tego przez swe władze administracyjne i przez specyalnych komisarzy spisowych, którzy wszyscy są Czechami.

Cieszyn. (E. Expr.) Na Śląsku Cieszyńskim posługują się Czesi agitacyą renegatów, którzy łudzą ludność że można podawać w spisie narodowość „śląską“. Narodowości tej jednak Czesi urzędowo nie wprowadzili, to też wpisanie jej niema znaczenia, wobec czego komisarz czeski jedynie będzie rozstrzygał o narodowości tak strasznie obałamuconych mieszkańców. Przy spisie ludności Czesi wszystko tak obmyślili i przygotowali, by nagromadzić jak największej niejasności i sztucznego zamieszania, celem sfałszowania wyniku, który będzie argumentem przeciwko rewizyi sprawy cieszyńskiej. Dane statystyczne będą dopomagać Czechom w czechizowaniu ziemi śląskiej.

Czeskie apetyty na wsch. Galicyę.

Warszawa. (Telef. wł.). „Deutsche Volksblatt“ podaje, iż Dr. Benesz wyjechał do Londynu, gdzie, między innemi, ma poruszyć sprawę Śląska Cieszyńskiego w łączności ze sprawą G. Śląska. Dalszym przedmiotem rokowań Dra Benesza ma być rzekomo staranie o przyznanie Czechom tymczasowego protektoryatu nad zneutralizowaną zachodnią Ukrainą, czyli Wschodnią Galicyą.

Walki z bolszewikami na Ukrainie.

Lwów. P. A. T. „Ridnij Kraj“ pisze: Powstańcze oddziały przeszły z Kijowszczyzny na Połtawszczyznę. Pod Łubnami operuje już oddział atamana Reszetnika, do którego przyłączyli się miejscowi powstańcy. W Krzemieńczugu zbuntowały się czerwone wojska, rekrutowano z Ukrainy, które miano wysłać na odległe fronty bolszewickie, na Kaukaz i do Azyi Centralnej. Zbuntowani czerwoni żołnierze zrabowali w mieście wszystkie sklepy z produktami. W rejonie Szargoroda pojawił się wielki oddział powstańców w sile 4000 ludzi z dwoma armatami i wielką ilością karabinów maszynowych. Oddział ten stoczył walkę z jedną dywizyą 14 armii sowieckiej. Po walce sztab 14 armii wyjechał ze Żmerynki do Humania. Sztab 12 armii sowieckiej pozostaje jeszcze w Winnicy. 27 dywizya sowiecka odeszła temi dniami z Winnicy na front besarabski.

Zignorowanie żądań Petruszewycza.

Warszawa. (Telef. wł.) Według doniesienia paryskiego korespondenta „Gazety Warszawskiej“. Rada wykonawcza Ligi narodów nie będzie się zajmowała memoryałem ukraińskim, złożonym przez rząd Petruszewycza Lidze narodów w sprawie Galicyi Wschodniej i w sprawie rzekomego terroru polskiego w tej prowincyi. Rada Ligi narodów prawdopodobnie uzna się za niekompetentną i odeśle całą sprawę do konferencyi ambasadorów.

Petlura nie zrezygnował.

Warszawa. P. A. T. Ukr. minister spraw zagranicznych Nikowski na konferencyi prasowej z przedstawicielami pism polskich i ukraińskich kategorycznie oświadczył, że ataman Petlura do dymisyi się nie podał, przeciwnie, wpływ jego na Ukrainie w ostatnich czasach bardzo się wzmocnił.

Lwów. P. A. T. „Ridnij Kraj“ zamieszcza sprawozdanie z obrad Rady Republiki ukraińskiej w Tarnowie, przytaczając przemówienie reprezentanta partyi narodowej republikańskiej Kowalewskiego, który powiedział: Niedawno rozegrał się trzeci akt, dla państwa ukraińskiego mający wielkie znaczenie, [illegible] akt uznania nas przez Polskę. Czasy się zmieniają, a akt pozostaje i nikt niczem go nie zetrze z kart historyi. My sądzimy, że drogi, jakie nas złączyły z Polską, nie rozejdą się i w przyszłości oba te narody będą jeszcze występowały wspólnie w obronie obustronnej wolności.

Odkrycie centrum propagandy bolszew.

Paryż. P. A. T. Wied. Biuro koresp. „Liberte“ donosi w dłuższym artykule, że odkryto wielką organizacyę bolszewicką, która rozciąga się na wszystkie państwa zachodnie. Bolszewicka główna kwatera, która przedtem była w Sztokholmie, później w Kopenhadze, została obecnie przeniesiona do Bremy, skąd propaganda bolszewicka znalazła drogę do wszystkich prawie krajów europejskich. Propaganda rosyjska jest zorganizowana wojskowo dla wszystkich państw, zamianowano przywódców propagandy, którzy jednak nie znajdują się stale w danem państwie. Całe kierownictwo propagandy we wszystkich państwach środkowej Europy koncentruje się w ręku jednej osobistości. Ogółem służba propagandy zatrudnia 600 agentów.

Zadania rządu Brianda.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Paryża donoszą: W Izbie deputowanych omawiana jest w dalszym ciągu bardzo żywo przyszła konferencya londyńska. Ogólnie panuje przekonanie, że jeżeli prez. ministrów Briand nie przywiezie z tej konferencyi pozytywnych rezultatów, to pozostanie w Izbie w ogromnej mniejszości i oczywiście będzie musiał ustąpić. Drugą trudnością, jaka czeka prez. min. Brianda, jest sprawa stosunków Francyi z Watykanem. Izba deputowanych jest za nawiązaniem tych stosunków, tymczasem Briand zajmuje w tej sprawie stanowisko niezdecydowane.

Niemcy postawią propozycye.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Berlina donoszą: Minister finansów Rzeszy niemieckiej w przemówieniu swem wobec dziennikarzy oświadczył: Niemcy mogą płacić to, co pozostanie im po zaspokojeniu potrzeb żywnościowych narodu niemieckiego. Rząd niemiecki na konferencyi w Londynie postawi pewne propozycye. Propozycye te nie będą małe, a rząd zobowiązuje się do skrupulatnego ich wypełnienia. Jednakże sprzymierzone państwa muszą się zastosować do granic możliwości produkcyi płatniczej Niemiec.

Londyn. P. A. T. Wedle wiadomości Biura Reutera, miarodajne koła angielskie uważają, że najlepszym środkiem do ułatwienia rokowań na konferencyi londyńskiej będzie dla Niemców przedstawienie konkretnych propozycyi nadających się do przyjęcia przez mocarstwa sprzymierzone. Wszelkie ewentualne próby ze strony Niemiec do obalenia układu paryskiego spełzną niezawodnie na niczem.

FAŁSZOWANIE BANKNOTÓW POLSKICH.

Warszawa. (Telef. wł.) Według otrzymanych wiadomości, śledztwo w Niemczech w sprawie fałszowania polskich tysiącmarkówek obejmuje coraz szersze kręgi. Obecnie otrzymano wiadomość o ukazaniu się fałszywych banknotów polskich w Holandyi. Urzędnicy policyjni, którzy dokonują poszukiwań w Niemczech, udali się obecnie do Holandyi.

POKŁOSIE WALK W IRLANDYI.

Dublin. P. A. T. Reuter. Wedle sprawozdania tygodniowego, zamachy na wojska rządowe w Irlandyi w ubiegłym tygodniu kontynuowano z gwałtownością. Do 15 stycznia b. r. zostało zabitych 224 policyantów i 57 żołnierzy, rannych [illegible] policyantów i 143 żołnierzy.

Wiadomości gospodarcze.

JARMARK LETNI W LIBERCU. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie od 13 do 21 sierpnia b. r. odbędzie się w Libercu II. jarmark międzynarodowy. Dla zagranicznych uczestników przewidziane są ulgi, jako to zwolnienie eksponatów od opłaty cłowej, oraz od opłaty frachtu kolejowego przy przewozie na liniach kolejowych w Czechosłowacyi, nadto 50 proc. zniżka cen biletów kolejowych. — Bliższych informacyi zasięgnąć można w Zarządzie Jarmarku (Messe-Amt) w Libercu (Reichenberg, Wienerstrasse 20).

NA TARG od 5 do 11 b. m. spędzono bydła rogatego: jałówek 732, cieląt 982, nierogacizny 1171, razem 2885 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 6500—8800 mk.; woły od 8000—13.000 mk.; krowy od 6000—11.300 mk.; jałownik od 6000—8800 mk.; cielęta od 7500—10.500 mk.; nierogaciznę bitej wagi od 18.900—23.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcyę miejscową 2885 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej: 101 cieląt, mniej 62 sztuk bydła, 25 baranów i 185 sztuk nierogacizny, czyli 171 sztuk mniej.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska. Waluty: Dolary St. Zjedn.: tranzakcye 805—710, sprzedaż 815, kupno 780; Franki francuskie: tranzakcye 59.30—58.75, sprzedaż [illegible], kupno [illegible]; marki niemieckie: tranzak. 13.75—13.80, sprzedaż 14, kupno 13.50; Korony austr.: tranz. 1.25—1.24, sprzedaż 1.26, kupno 1.22.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 12 Lutego 1921 r. L. 32.

	oferow.	żądane	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	750·—	800·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	54·—	58·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12·	13·—	13·—
Korony austryackie	113·—	115·—	115·—
„ czecho-słowackie	10·—	11·—	10·50
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	10·—	11·—	—·—
Liry włoskie	26·—	30·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	89·—	9[illegible]·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	89·—	91·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	81·—	[illegible]	—·—
4% „ „ Lwowa	77·—	79·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	87·—	89·—	—·—
4% „ „ „	83·—	85·—	—·—
4% „ kolej.	80·—	82·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	101·—	103·—	—·—
4% „ „ „	96·—	98·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „ 60 l	89·—	91·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	102·—	104·—	—·—
4% „ „ „	94·—	96·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	650·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	680·—	740·—	725·—
„ Małopolski	750·—	800·—	755·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	775·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1325·—	1525·—	1350
Handlowa Spółka akc. „Impex“	675·—	725·—	700·—
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl.	2400·—	2700·—	[illegible]
Żegluga Polska	950·—	1050·—	1050·—
Zieleniewski	7500·—	8000·—	7500·
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów	3200·—	3[illegible]·—	3[illegible]·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	[illegible]	[illegible]	—·—
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln.	3700·	4100·—	4000·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	2000·—	2[illegible]	2100·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	7200·—	7800·—	7500·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5700·—	8000·—	5950·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	8300·—	9000·	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	3000·—	3500·—	3350·—
Elektrownia w Sierszy	—·—	—·—	—·—
„Oikos“ T. A.	4200·—	4500·—	4500·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1400·—	1600·—	—·—
Fabr. przetwor. tłuszcz. w Trzebini	3000·—	3200·—	3[illegible]·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetw. wyskok.	4000·—	4200·—	4000·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4100·—	4400·—	—·—

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Znaczne w ostatnich trzech dniach ożywienie, w dniu wczorajszym cośkolwiek się zastanowiło. W akcyach niewielka zniżka. W stosunku do dnia poprzedniego akcye: P. T. H. obniżyły się o 80 punktów, „Trzebinia“ i „Górka“ o 300 punktów; „Polska Nafta“, Zakłady górnicze w Sierszy i Żegluga Polska w kursach dnia ubiegłego. Dewizy i waluty nie zmienione.

†

Ks. Wojciech Kowalówka

proboszcz z Leńcz,

urodzony w roku 1852, opatrzony świętymi Sakramentami, zmarł d. 12 lutego 1921 roku w 40-tym roku kapłaństwa.

Sprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Leńczach nastąpi w poniedziałek 14 lutego po południu, pogrzeb odbędzie się we wtorek 15 lutego b. r. rano.

†

Z Wojcikowskich Bronisława Doliwa

CZEMCZYŃSKA

wdowa po aptekarzu,

urodzona w roku 1851, po długich cierpieniach, opatrzona świętymi Sakramentami, zmarła 5 lutego 1921 w Końskiem.

Obrzęd pogrzebowy po eksportacyi zwłok odbył się w Sanoku d. 7 lutego br., o czem Krewnych i Znajomych zawiadamiają stroskane córki i wnuki.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

63 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Rząd wezwał nas na konferencję bardzo ważną i pożądaną, a my, jako posłuszni obywatele, stawiliśmy się na wezwanie, — powiedział rabin, patrząc na Widłeckiego, gdyż był przez woźnego poinformowany, że ten jest przedstawicielem rządu.

— Miło mi powitać panów, — skłonił się lekko Widłecki, siedzący na krześle, i dodał: — zapewne pan rabin Berghower?

— Może on kiedyś będzie wisiał; ale nie teraz, — odpowiedział Rubin.

— Czy on w kryminale siedzi? — dopytywał się z zajęciem.

— Tak, to ja, — podszedł rabin i wyciągnął na powitanie rękę, której dotknął Widlecki, a rabin mówił z powagą: — przedstawiam panu wybranych delegatów, — wymieniał nazwiska, a każdy z nich zbliżał się i podawał rękę.

Przez ten czas Mirski zbliżył się do Ławickiego siedzącego przy prezesie i szeptem zawiadomił go, że Klingele jest tym żydem, który napastował jego córkę. Pogodna twarz Ławickiego spochmurniała, wzgardliwie spojrzał na żyda i mruknął:

— Bezczelny!

— Kto taki? — spytał cicho prezes.

— Żyd, który napastował kobietę w cukierni i miał pojedynkować się mną, — odpowiedział Mirski.

— Jest tutaj?

— To ów Klingele, — i wrócił na swe miejsce przy stole.

— Panowie, — mówił Widłecki do żydów, — zechcą poznać się z panami delegatami z polskiej strony, bo czeka nas wspólna praca.

Rabin podszedł do Ławickiego i rzekł z przyjaznym uśmiechem:

— My dawni znajomi i bardzo mi przyjemnie tutaj spotkać pana, bo wiem, że pan przyjaciel mego uciśnionego ludu.

— Cieszy mnie, że wspólnie będziemy pracowali nad zgodą i jednością, — odpowiedział uprzejmie i uścisnął podaną rękę.

Kolejno przedstawiali się inni Ławickiemu pierwszemu idąc za przykładem rabina.

Gdy przyszła kolej na Arona Klingele, Ławicki ledwie skinął głową na głęboki jego ukłon i nie widział wyciągniętej ręki, co spostrzegł rabin i inni. Nie podał mu też ręki prezes, a Mirskiemu ukłonił się zdaleka Klingele, wzburzony i zaniepokojony tem przywitaniem.

Zasiedli za stołem, a Widłecki oświadczył tonem urzędowym:

— Konferencja otwarta, pan Stokłosiński ma pierwszy głos.

— Jestem upoważniony przez wysoki rząd do uwiadomienia i zapewnienia panów, — zaczął prezes równym, dźwięcznym głosem, — że powstające państwo polskie, wierne swym tradycjom, obdarowuje żydów na równi z innymi obywatelami państwa zupełnem równouprawnieniem pod względem prawnym, politycznym i społecznym. Żydzi mają dostęp wolny do wszystkich urzędów, zaszczytów i godności. Rząd gwarantuje panom, że to równouprawnienie przeprowadzi jako uchwałę sejmową i ono wejdzie w skład konstytucji państwa polskiego. W zamian za to żąda rząd od żydów na równi z innymi obywatelami państwa, posłuszeństwa obowiązującym prawom, lojalnego i wiernego pełnienia obowiązków względem państwa i współobywateli. Czy panowie zrozumieli?

— Poco pytać? — uśmiechnął się rabin, — czy my nie jesteśmy posłuszni? czy nie słuchamy praw? czy my nie lojalni?

— Jeśli tak jest, jak pan mówi, prosimy o urzędowe zaprzeczenie rozsiewanym przez pisma zagraniczne oszczerstwom, jakoby w Polsce były pogromy żydowskie. Panowie wiecie tak dobrze, jak my, że żadnych pogromów nie było.

— Co nas i panów obchodzą pisma zagraniczne, to byłoby poniżej godności rządu i naszej, — mówił Ozjasz, — ażebyśmy się wdawali z gazeciarzami. Oni krzyczą i przestaną. U nas chwała Bgu cicho i o pogromach nikt nie pisze.

— Pan niedokładnie czyta pisma żargonowe, — odezwał się Mirski, — bo dziennik „Der Tug" pisał niedawno o pogromach w Małopolsce i z niego czerpały dzienniki niemieckie.

— Może i pisał, kiedy pan mówi, ale czy mamy się kłócić z każdą gazetą o plotki, które ona drukuje? Z nas każdy wie, że to pisane dla przynęty prenumeratorów i mądry nie czyta tych głupstw.

— Więc panowie odmawiacie urzędowego zaprzeczenia? — spytał prezes.

— My nie odmawiamy, my się później naradzimy, — odpowiedział rabin, — ale czy nie szkoda czasu na takie podrzędne rzeczy? czy nie mamy ważniejszych?

— Dla nas nie są to podrzędne rzeczy; podobne oszczerstwa szarpią naszą sławę, wywołują nieprzychylną opinię o nas i szkodzą nam, — przemówił surowo Ławicki, — byłem teraz w Berlinie i czytałem te ohydne kłamstwa.

— Nu, dobrze, my później pogadamy o tem, — mówił rabin spokojnie, — nas bolą nasze krzywdy. Pan Sokłosiński bardzo ładnie powiedział, że my mamy dostęp do urzędów, ale kto chce być urzędnikiem, ten musi szkoły ukończyć, a czy my mamy szkoły? czy państwo da nam na nasze szkoły potrzebne fundusze?

— Jakto? — zdziwił się profesor Dorecki, — żydzi mają wstęp wolny do naszych szkół i uniwersytetów bez ograniczenia, czegóż chcecie więcej?

— Czego? — spytał rabin z ironją, — my jesteśmy najstarszym narodem, my potrzebujemy mieć szkoły w naszym języku, prowadzone przez naszych nauczycieli, w naszym duchu. My płacimy podatki na szkoły, niechże rząd w stosunku liczebnym odda nam do rozporządzenia naszą część podatków, a my sami zróbmy sobie takie szkoły, jakich potrzebujemy. Rzecz jasna, że nasze szkoły muszą posiadać prawo publiczności, ażeby żyd, który je skończył, miał prawo wstąpić do urzędu. Czy panowie możecie nam zagwarantować to prawo?

Żydzi w czasie tej przemowy kiwali głowami i wydawali potakujące głosy.

— Żądanie panów, — rzekł prezes, — jest niemożliwe do przyjęcia. Państwo musi mieć nadzór i kontrolę nad wychowaniem swych młodych obywateli.

— Dlaczego chcecie polonizować naszą młodzież, — oburzył się rabin, — my stanowimy odrębny naród, my płacimy wam podatki i my musimy mieć nasze szkoły pod naszym kierunkiem. Dlaczego państwo polskie chce naszej krzywdy? Czy my możemy znosić to spokojnie?

— Przejdźmy do innych spraw, — powiedział spokojnie Ławicki, — zostawmy szkoły do uchwały Sejmu.

— Tak zawsze panowie załatwiacie nasze krzywdy, — mówił z ironją rabin, — wy, panowie, jesteście wierni przysłowiu naszemu: żydowskie zaraz i pańskie poczekaj! ale nas krzywda ta zawsze bolała i boli. I gdzie wasza chęć do zgody?

— Załatwienie szkolnictwa wymaga uchwały Sejmu, — rzekł Widłecki, — rząd przyjmuje do wiadomości żądanie panów i postawi stosowny wniosek w sejmie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fiszka.